

Ewangelista

Numer 15(266) Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu

23 września 2012

Najmniejszy - największym

Spór o pierwszeństwo

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pochał bowiem swoich uczniów i mówił im: "Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie". Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: "O czym to rozprawialiście w drodze?" Lecz oni

milczeli, w drodze bowiem posprzeczczeni się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: "Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim!". Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: "Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał".

Mk 9, 30-37

Kto jest pierwszy

Apostołowie w drodze do Kafarnaum posprzeczczeni się, kto z nich jest pierwszy, najważniejszy. Sytuacja taka jest nam dość dobrze znana z naszego własnego życia. Gdzieś głęboko w człowieku tkwi pragnienie, by się wyróżniać, być uznanym za lepszego i ważniejszego od innych i co za tym idzie - by być lepiej traktowanym, cieszyć się szczególnymi przywilejami. Licytujemy się między sobą zasługami: kto jest lepszy, więcej zrobił; często nawet także: kto jest pobożniejszy, "lepiej" wierzy czy jest bliżej Pana Boga. Owo bycie lepszym, wykonywanie większej czy cięższej w naszym mniemaniu pracy ma być źródłem przywilejów, bo skoro jesteśmy lepsi, to więcej nam się należy.

Współczesny świat szczególnie nastawia nas na nieustanną rywalizację, walkę o swoje - wpaja nam się, że w życiu trzeba robić karierę, wykazywać swoje atuty i walczyć o ich uznanie, bo nikt o nas nie zadba i jeśli sami nie będzie-

my przeć do przodu, to wkrótce zostaniem z niczym na szarym końcu, nic nie osiągając.

Oczywiście trzeba znać swoją wartość: swoje zalety, talenty - i wykorzystywać je. Istotna jest tu jednak kwestia kontekstu i celu naszych działań. Czy nasze zalety i to, że coś robimy, ma służyć jakiemuś dobru, czy też chodzi nam jedynie o zyskanie z tego tytułu chwały? Bo jeśli motorem naszych działań jest pragnienie zaszczytów i chwały, to wkrótce utkniemy w kłótniach ze wszystkimi wokół, wśród pretensji do całego świata, głęboko sfrustrowani, w nieustannym poczuciu, że oto my ciężko pracujemy, odwalając czarną robotę, a kto inny zbiera laury, nas nikt nie docenia, nie zauważa, nie chwali, choć na to liczyliśmy i nam się to przecież należy.

Opisany w Ewangelii spór o pierwszeństwo między uczniami przypomina nam, jak łatwo człowiek ulega pokusie, by stawiać się przed innymi. Jezus



przestrzega przed tym wielokrotnie, często wprost: przypomnijmy sobie choćby tylko przypowieść o zajmowaniu pierwszego miejsca przy stole na ucicie (Łk 14,7-11) czy o faryzeuszu i celniku modlących się w świątyni (Łk 18,9-14). W przypowieści o ucicie słyszymy, jak ten, który sam sobie wybiera pierwsze miejsce przy stole, może być przez gospodarza poproszony o ustąpienie komuś znaczniejszemu, zaś tego, kto siada skromnie z tyłu, gospodarz zaprosi na lepsze miejsce. W drugiej przypowieści Jezus ukazuje dwóch modlących się ludzi: faryzeusz stojąc z przodu butnie dziękuje Bogu, że nie jest jak inni ludzie (zwłaszcza jak ów celnik) - nie grzeszy, zachowuje przepisy religijne. Celnik tymczasem stoi z tyłu, nie śmiąc nawet oczu pod-

Pierwsze czytanie

Bezbożni mówili: «Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasadźmy go na śmierć haniebną, bo – jak mówił – będzie ocalony».

Mdr 2, 12. 17-20

Drugie czytanie

Najmilsi: Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustepliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoce zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój. Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, życie morderczą zazdrość, a nie możecie osiągnąć. Prowadźcie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

Jk 3, 16 – 4, 3

Ewangelia na niedzielę 30 września

Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

Zazdrość. Zgorszenie

Jan powiedział do Jezusa: «Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami».

Lecz Jezus odrzekł: «Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze.

Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony.

I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła.

Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie».

Mk 9, 38-43. 45. 47-48

Czytania na tydzień

Poniedziałek: Prz 3,27-35; Łk 8,16-18; **Wtorek- wspomnienie bł. Władysława z Gielniowa, prezbitera:** Prz 21,1-6.10-13; Łk 8,19-21; **Środa- dzień powszedni albo wspomnienie świętych Kosmy i Damiana, męczenników, albo świętych Wawrzyńca Ruiz i Towarzyszy, męczenników:** Prz 30,5-9; Łk 9,1-6; **Czwartek- wspomnienie św. Wincentego a` Paulo, prezbitera:** Koh 1,2-11; Łk 9,7-9; **Piątek- wspomnienie św. Wacława, męczennika:** Koh 3,1-11; Łk 9,18-22; **Sobota- Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała:** Dn 7,9-10.13-14 lub Ap 12,7-12a; J 1,47-51; **Niedziela:** Lb 11,25-29; Jk 5,1-6; Mk 9,38-43.45.47-48; **Poniedziałek- wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła:** Job 1,6-22; Łk 9,46-50; **Wtorek- wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów:** Wj 23,20-23; Mt 18,1-5.10; **Środa- Job 9,1-12.14-16; Łk 9,57-62; Czwartek- wspomnienie św. Franciszka z Asyżu:** Job 19,21-27; Łk 10,1-12; **Piątek- wspomnienie św. Faustyny, zakonnicy:** Job 38,1.12-21;40,3-5; Łk 10,13-16; **Sobota- dzień powszedni albo wspomnienie św. Brunona, prezbitera:** Job 42,1-3.5-6.12-17; Łk 10,17-24;

BÓG PYTA NAS

1. Czy jestem bezinteresowny - potrafię pomóc wtedy, gdy wiem, że nie nic za to nie otrzymam?
2. Czy potrafię troszczyć się o dobro innych ludzi?
3. Co ostatnio dla kogoś zrobiłem?

„Należy wierzyć,
choćby z otchłani zła,
w istnienie dobra”

Gustaw Herling-Grudziński

nieść, bije się w piersi i prosi o wybaczenie swych grzechów. Jezus zapewnia, że to celnik, a nie faryzeusz odszedł do domu wysłuchany, a obie przypowieści kończy dobrze znanymi słowami: kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

W kontekście ludzkich pragnień zaszczytów i chwały warto też przypomnieć naukę Jezusa o szczerości intencji pobożnych uczynków (Mt 6,1-17): mówiąc o poście, modlitwie i jałmużnie Jezus przestrzega, byśmy "uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby nas widzieli". Obludnicy modląc się, poszcząc czy dając jałmużnę czynią to tak, by wszyscy o tym wiedzieli i chwalili ich za pobożność i wielkoduszność - otóż ci odbierają już swoją nagrodę. Ten zaś, kto czyni dobro i jest pobożny "w ukryciu" - czyniąc to z potrzeby serca, z miłości

do Boga i ludzi, dla ich dobra a nie dla własnej chwały, jest dostrzeżony przez Ojca, "który widzi w ukryciu" i od Niego otrzyma nagrodę.

Kto jest pierwszy i najważniejszy wśród uczniów Jezusa? Kto chce być pierwszy, niech będzie ostatni - niech będzie sługą wszystkich. Zwieńczeniem nauki Jezusa o pierwszeństwie jest moment podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy Chrystus wstaje od stołu i umywa uczniom nogi - na znak, że wkrótce poniesie dla nich śmierć. On - Mistrz i Pan, wykonuje czynność należąca do najniższego sługi. Bo Syn Człowieczy nie przyszedł na świat, aby Mu służyć, lecz aby służyć. Wierne naśladownictwo Pana w wytrwałej służbie drugiemu człowiekowi, w autentycznej trosce o jego dobro, jest naszym zadaniem. Zadaniem niezwykle trudnym, bo wymagającym niełatwej walki z własnym egocentryzmem, nieustannego

przewycięzania samego siebie. Ale jest też drogą do świętości.

Czym jest osiągnięcie świętości? Jest zapominaniem o sobie, zatricaniem się w byciu dla Jezusa i drugiego człowieka. Zatricaniem się do tego stopnia, by zapomnieć, że w ten sposób właśnie świętość się osiąga. Ks. Jan Twardowski pisał: "Pierwsze miejsce musi istnieć zawsze, musi być coś ważniejszego wśród rzeczy nieważnych, ale chodzi o to, żeby zastanowić się, jaką drogą dochodzimy do pierwszego miejsca. Jeżeli przepychamy się siłą i myślimy tylko o sobie, wtedy to miejsce jest straszne i chyba sam diabeł na nim siedzi. Jeżeli jednak służymy ludziom, to nawet nie wiemy, że już jesteśmy na pierwszym miejscu. Święci dopiero w niebie dowiedzą się, jak ważni byli na ziemi; to zdziwienie będzie należało do dodatkowych przyjemności"

Małgorzata Piechorowska

Dołożyliśmy swoją cegielkę

W minione wakacje dzięki łasce Bożej miałem okazję spędzić miesiąc czasu w Jerozolimie na wolontariacie misyjnym. Przed wyjazdem w czerwcu byliśmy w parafii św. Łukasza, by prosić o wsparcie. Dlatego w imieniu wszystkich uczestników doświadczenia misyjnego "Jerozolima 2012" pragnę podzielić się tym, czego tam doświadczyliśmy. To także dzięki Waszemu - Drodzy Parafianie i Czytelnicy "Ewangelisty" - wsparciu modlitwemu i materialnemu ten wyjazd był możliwy.

Rozesłanie

Dzień przed wylotem podczas Nieszporów na Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła zostaliśmy pobłogosławieni przez abp. Stanisława Gądeckiego, który modlił się nad nami: "Prosimy Cię Boże, wejrzyj na te swoje sługi i służebnice, których posyłałyśmy w różne części świata na doświadczenie misyjne jako zwiastunów zbawienia i pokoju".

Grupa

Wyjechało nas dziesięcioro - 6 studentek, 3 kleryków i opiekun grupy - ks. Przemysław Tyblewski, mój prefekt z Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Jesteśmy wszyscy studentami zaangażowanymi w działalność Akademickiego Koła Misjologicznego działającego przy Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu.

"Dom Pokoju"

Przez miesiąc nasza grupa modliła się i pracowała na rzecz "Dom Pokoju" -



sierocińca dla palestyńskich dzieci, prowadzonego przez siostry elżbietanki z prowincji poznańskiej. Sierociniec na Górze Oliwnej powstał po izraelsko-arabskiej wojnie sześciodniowej w 1967 r., kiedy dramatycznie pogorszyła się sytuacja dzieci palestyńskich w Izraelu. Wiele z nich zostało bez rodzin, opieki i dachu nad głową. Siostry elżbietanki, które już



Aktualnie w "Domu Pokoju" posługują tylko trzy siostry (s. Szczepana, s. Lidia i s. Donata), które swoją gorliwą i ofiarną służbą dbają o utrzymanie, wyżywienie, wykształcenie i przygotowanie do życia ponad dwadzieściorga dzieci, głównie dziewczynek. Dzieci mają

wtedy prowadziły dwa domy dla pielgrzymów w Jerozolimie - jak mówi s. Szczepana Hrehorowicz - "stanęły na Górze Oliwnej i postanowiły, że w tym właśnie miejscu, gdzie widok rozciąga się na całą Jerozolimę, widoczny jest Grób Boży, widoczne są miejsca kultu różnych religii, otworzą dom dla dzieci mówiących różnymi językami, dzieci o różnych kolorach skóry, a także dzieci różnych religii". Tego zadania podjęły się: s. Rafała Włodarczak, pracująca obecnie w nowym sierocińcu w Betlejem, i s. Imelda Płotka. Budowie domu towarzyszyło wiele trudności. "Jednak siostry całkowicie zaufały Opatrzności Bożej i powierzyły całe dzieło Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Jezus zawsze pomaga, zwłaszcza wtedy, gdy dzieci potrzebują pomocy" - dodaje s. Szczepana, która obecnie jest przełożoną sióstr na Górze Oliwnej.

różny kolor skóry, mówią różnymi językami i są wyznawcami różnych religii. W sierocińcu przebywają głównie dzieci palestyńskie z tutejszych okolic oraz etiopskie. Większość z nich to chrześcijanie, ale są też wyznawcy islamu. Podopieczni sióstr w większości mają bliskich, ale z powodu trudnych warunków materialnych lub nieprawidłowego funkcjonowania rodziny, trafiają do "Domu Pokoju".

"Siostry wychowując dzieci, zapewniają im dach nad głową, wyżywienie, ale przede wszystkim miłość, ciepło i troskę. Dzieci chodzą za-

pierwszy pobyt członków Akademickiego Koła Misjologicznego w "Domu Pokoju".

(Nie)zwyčajna codzienność

Każdy dzień rozpoczynaliśmy Eucharystią o godz. 7.00. Następnie jedliśmy śniadanie i zaczynaliśmy pracę, którą wyznaczały nam siostry. Po niej obiad i po chwili odpoczynku podejmowaliśmy kolejne zadania. Dzień kończyliśmy nieszporem przy zachodzie słońca, którym towarzyszyły nawoływania muezyna z kilkudziesięciu minaretów rozsianych w okolicy naszego domu. Niemal codziennie udawaliśmy się do Bazyliki Grobu Pańskiego, w której - według Tradycji - znajduje się Golgota oraz Grób Pański. Te wieczorne odwiedzi-ny, tuż przed zamknięciem świątyni, kiedy nie było już prawie pielgrzymów były dla nas wyjątkowym przeżyciem. Móc



ubrane. Tak jak w domu są włączane również we wszystkie obowiązki. Mają swoje dyżury sprzątania czy zmywania naczyń. Jest czas na zabawę i naukę" - pisze Joanna Molewska w książce "Prośmy o pokój dla Jerozolim" (Poznań 2011), opisującej

kontemplować tajemnicę Męki, Śmierci i Zmartwychwstania naszego Pana w miejscu, gdzie się ona dokonała, jest wielką łaską; dodawało nam to siłę na kolejny dzień pracy.

Choć każdy dzień wyglądał podobnie i nie brakowało rozmaitych trudów, ta zwyčajna codzienność była dla każdego z nas niezwykłą i z pewnością pozostała w naszych sercach do końca życia. W przeżywaniu tej codzienności pomagała nam modlitwa, podczas której zanosiliśmy do Pana nasze własne

radości i troski, a zarazem przedstawialiśmy Panu Bogu intencje ludzi, którym obiecaliśmy modlitwę i którzy nas



wspierają duchowo i materialnie. Pamiętaliśmy także o Was, Drodzy Parafianie.

Praca

Tegoroczne doświadczenie misyjne w Jerozolimie było już trzecim tego rodzaju przedsięwzięciem Akademickiego Koła Misjologicznego w "Domu Pokoju". Podobnie jak w poprzednich latach podejmowaliśmy prace porządkowo-remontowe, na które siostry z powodu ogromu pracy w ciągu roku szkolnego nie mogą sobie pozwolić.

Do naszych codziennych zajęć należała: praca w ogrodzie, praca w kuchni i przygotowywanie dla siebie posiłków, wyrównywanie drogi prowadzącej do "Domu Pokoju", porządkowanie pomieszczeń gospodarczych oraz zabawek i przyborów szkolnych, udekorowanie ornamentami ścian w domu, segregowanie ubrań dziecięcych, pościelenie czy ręczników. Wykonywaliśmy ponadto wiele innych drobnych prac domowych. Wiele z nich było dla nas sprawdzianem, odkrywaliśmy przez to nowe talenty, ale też wykorzystywaliśmy nabyte już umiejętności i otrzymane od Pana Boga talenty. I tak na przykład Agnieszka Orłowska, tegoroczna absolwentka Uniwersytetu Medycznego,

uporządkowała apteczkę, z kolei Katarzyna Mich, studentka archeologii i teologii, układała płytki na murku przy placu zabaw.

"Dajemy siebie Chrystusowi, lecz także Kościołowi lokalnemu, jak i powszechnemu. Działamy w Kościele dla Jego rozwoju i dobra. Wspierając Go modlitwą i pracą, dokładamy swoją cegiełkę" - napisała Kasia w kronice naszego pobytu, którą można prześledzić na stronie internetowej www.akmjerolima2012.blogspot.com.



Doświadczenie

Możliwość mieszkania oraz modlitwy, pracy, odpoczynku i budowania relacji z drugim człowiekiem w miejscu, gdzie żył Jezus Chrystus, była dla każdego z nas wielką łaską. Pan Jezus szczerze nam błogosławił, dając wiele dowodów swojej miłości. Samo miejsce, w którym przebywaliśmy było łaską. "Dom Pokoju" położony jest bowiem na zboczu Góry Oliwnej naprzeciwko Starego Miasta Jerozolimy, dlatego codziennie roztaczał się przed nami

widok na całe Święte Miasto Jerozolim, w którym nasz Pan dokonał zbawienia każdego człowieka. Inspirowało to do pracy i sprzyjało modlitewnej zadumie.

Czas w Ziemi Świętej to także doświadczenie budowania wspólnoty, co wymaga od każdego z nas przekształcania siebie i rozumienia drugiego człowieka. Wspólne posiłki, modlitwa, wzajemna życzliwość i wesołe sytuacje codzienności - to wszystko było naszym udziałem. Zwłaszcza praca, podczas której pomagaliśmy sobie, dbaliśmy o swoje zdrowie, rozmawialiśmy o sprawach błahych, ale i głębokich, śpiewaliśmy na chwałę Pana Boga, czy odmawialiśmy różaniec, sprawił, że pobyt w Ziemi Jezusa z Nazaretu stał się dla każdego z nas niezapomnianym doświadczeniem.

Podziękowania

Na koniec pragnę jeszcze raz podziękować w imieniu całej grupy Wam, Drodzy Parafianie i Czytelnicy "Ewangelisty", za modlitwę, tak serdeczne przyjęcie nas podczas animacji misyjnej w czerwcu i tak szczodre wsparcie finansowe. Niech dobry Bóg wynagrodzi to wielkie dobro od Was otrzymane.

Niech we wszystkim będzie Pan Bóg uwielbiony.

kl. Jarek Czyżewski



Księga Jeremiasza

Księga Jeremiasza to jedna z ksiąg Starego Testamentu, należąca do zbioru proroków większych. Tytuł wiąże się z osobą autora. Jeremiasz (hebr. Jirmejahu - "Jahwe wywyższa") żył w latach ok 650 - 586 p.n.e.; pochodził z rodziny kapłańskiej, choć sam prawdopodobnie funkcji kapłańskich nie pełnił. Około roku 627 p.n.e. został powołany na proroka; jego działalność związana była głównie z Jerozolimą i przypadła na okres kryzysu polityczno-religijnego w Judzie, zakończony upadkiem Jerozolimy i niewolą babilońską.

Spełnione groźby i zapowiedzi kar
Problematyka trzech serii mów składających się na Księgę Jeremiasza odpowiada trzem okresom jego prorockiej działalności. Najważniejsze mowy skierowane są przeciw bałwochwalstwu i synkretyzmowi religijnemu. Zawarte w tej części groźby i zapowiedzi kary urzeczywistnia drugi okres - upadek Jerozolimy. Nie przynosi on jednak nawrócenia narodu, trzeci okres działalności Proroka podobny jest więc do pierwszego.

Spalony zwój

Proces powstawania księgi był złożony. O jego pierwszej fazie opowiada sam Jeremiasz: w roku 605 p.n.e. sekretarz Proroka, Baruch, spisał pod dyktando Jeremiasza pierwszą wersję tekstu (był to zbiór groźb i wyroczni, zapowiadających klęskę Jerozolimy jako karę za grzechy Izraela). Proroctwa ściągnęły jednak na Jeremiasza zarzut bluźnierstwa, zwój został spalony przez króla judzkiego Jojakima, a Jeremiasz i Baruch z trudem uniknęli wówczas aresztowania. Prorok odtworzył później tekst, uzupełniając go i aktualizując - w ten sposób powstała główna część księgi (proroctwa przeciw-

ko Judzie: rozdziały 1 - 20 i przeciw obcym narodom: rozdziały 46 - 49). W okresie po upadku Jerozolimy do księgi Jeremiasz dołączył późniejsze mowy, a także zbiór wyznań, sentencji oraz listy pocieszające do wygnańców uprowadzonych w niewolę babilońską. Te części księgi zredagowane są w pierwszej osobie, pisane językiem poetyckim.

Wkład Barucha

Autorstwo zredagowanych w trzeciej osobie rozdziałów 26 - 45 (fragmenty biografii Jeremiasza, zawierające jego mowy przeciw Świątyni oraz opisy oblężenia i zdobycia Jerozolimy, a także pocieszające zapowiedzi dla Izraela) przypisywane jest Baruchowi.

Ostateczna redakcja

Rozdziały 46 - 51 oraz fragment rozdziału 25, zawierające wyrocznie przeciwko Egiptowi, Filistei, Damaskowi, Babilonowi i in. zostały zredagowane podczas niewoli babilońskiej. Wówczas nastąpił ostatni i najważniejszy etap kształtowania się Księgi Jeremiasza - uznano prawdziwość jego proroctw, potwierdzoną faktami, a teksty Jeremiasza



cieszyły się rosnącą popularnością, dlatego starannie zbierano wszystkie fragmenty jego mów, poddając je nieustannej refleksji i odczytując w nich treści aktualne dla wygnańców w niewoli babilońskiej.

Wartość literacka

Księga Jeremiasza odznacza się dużymi walorami literackimi i poetyckimi. Można w niej znaleźć niemal wszystkie typowe dla tekstów prorockich rodzaje literackie: proklamacje w imieniu Pana, groźby i mowy karzące, wyznania grzechów, hymny, modlitwy i liturgie żałobne.

Teologia odpowiedzialności i Nowego Przymierza

Teologia Księgi Jeremiasza zbliżona jest do jahwistycznej tradycji kapłańskiej, ma jednak własne cechy. Bóg jest nie tylko wszechmocnym, transcendentnym Panem świata i historii, Bogiem Izraela, ale też Bogiem każdego Izraelity. Przejście od kolektywizmu do indywidualizmu widoczne jest zwłaszcza w pouczeniach moralnych - podkreślona jest osobista odpowiedzialność za grzechy. Grzech polega na oddaleniu od Boga, buncie, lekceważeniu Prawa Bożego i zatwardziałości serca. W życiu publicznym i politycznym są to bałwochwalstwo, przymierza z narodami pogańskimi,

upadek etyczny. Karą za grzechy są klęski i upadek Jerozolimy - może ją jednak odwrócić szczerą pokutą i nawrócenie.

Szczególne miejsce zajmuje zapowiedź zawarcia Nowego Przymierza - prawa Bożej miłości odcisniętego już nie na kamiennych tablicach, ale w sercach ludzkich. Nowe Przymierze związane będzie z osobą Mesjasza, sprawiedliwego Króla z rodu Dawida.

Wyznania Proroka

Księgę Jeremiasza wyróżniają opisy osobistych przeżyć autora i losów

rzecznika Bożego. Przedstawiają one bogaty obraz życia prorockiego, nie pozbawionego wewnętrznych zmagani, wątpliwości czy chwilowego buntu. Mówią jednak nade wszystko o przemożnej sile słowa Bożego, któremu Prorok musi się podporządkować nawet za cenę największych cierpień i wyrzeczeń.

Ku Nowemu Przymierzu

Pozornie bezskuteczna prorocka misja Jeremiasza nadała w rzeczywistości właściwy kierunek religijności Judejczyków w niewoli babilońskiej: umożliwiła im przetrwanie w ciężkich

latach i odnowę życia religijnego po powrocie do kraju. W perspektywie nowotestamentowej istotna jest zapowiedź ocalenia po klęsce, odbudowy nowego świętego narodu: powrót z niewoli będzie pierwszym krokiem na drodze ku nowemu etapowi historii zbawienia i Nowemu Przymierz z powszechnym nawróceniem do Boga. Jeremiasz łączy ten okres z pojawieniem się Mesjasza - Chrystusa na Ostatniej Wieczerzy nawiązał do tego proroctwa, wykazując jego najgłębszy sens (Mk 14,24).

Małgorzata Piechorowska

Z ŻYCIA PARAFII

Być bliżej misji

Rozmowa z ks. Piotrem Osowskim OMI, misjonarzem który gościł w naszej parafii w niedzielę 9 września.

Na początek, proszę powiedzieć z jakiego zgromadzenia ksiądz jest i skąd do nas przyjechał?

Jestem ze zgromadzenia misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, pracuję w Poznaniu, na ul. Ostatniej, w redakcji ogólnopolskiego czasopisma "Misyjne Drogi"; jest to dwumiesięcznik o misjach - jak sama nazwa wskazuje.

Ksiądz przyjechał dzisiaj do naszej parafii z konkretnym celem - można powiedzieć na misje...

Moja praca w redakcji polega na promocji, reklamie; każdego tygodnia jestem w innej parafii, w diecezji, województwie. Poprzez "Misyjne Drogi", docierając do różnych ludzi, docieram z tą Ewangelią, którą głoszą misjonarze gdzieś tam, na krańcu świata. "Misyjne Drogi" są takim zapleczem dla misjonarzy, bo jak wiemy misjonarze sami nie są w stanie zarobić pieniędzy; zapleczem, które pomaga realizować kon-

kretnie cele, jakie misjonarze zastają w miejscach, do których docierają. Jest to Kamerun, Madagaskar, Północna Kanada, ściana wschodnia - Ukraina, Białoruś, gdzie pracują polscy oblaci. Z ofiar z "Misyjnych Dróg" są tam realizowane konkretne cele.

Czym zajmują się oblaci, jakie mają tam zadania?

Oblaci to zgromadzenie międzynarodowe, pracujemy na całym świecie, zgodnie z charyzmatem naszego założyciela, św. Eugeniusza de Mazenoda, wśród najuboższych i najbardziej potrzebujących; docieramy do tych miejsc, gdzie normalnie po ludzku człowiek by nie dotarł, docieramy do tych, którzy czasem niekoniecznie są ubodzy materialnie, ale ubodzy duchowo. Coraz więcej jest ludzi ubogich duchowo.

Czy ksiądz też był gdzieś na misjach?

Na misjach nigdy nie pracowałem, ale pracowałem na dwóch różnych parafiach; po sześciu latach pracy w duszpasterstwie ks. prowincjał zdecydował, że będę pracował na



takim, można powiedzieć, zapleczu misyjnym. Wiadomo nie wszyscy mogą też na misje wyjechać.

Ale taka praca jest też bardzo ważna i potrzebna...

Tak, ważne by realizować te charyzmaty po to, by inni mogli wyjechać, korzystając z pomocy ojców, którzy pracują w Polsce - w duszpasterstwie, jako misjonarze ludowi, rekolekcjoniści, kapelani szpitali, czy tak jak ja, w redakcji "Misyjnych Dróg".

Proszę powiedzieć, jak zwykli ludzie, którzy nigdzie nie wyjeżdżają, mogą się włączyć w misje? Czy tylko przez wsparcie materialne? Przede wszystkim przez modlitwę. Misjonarze zawsze podkreślają, że najważniejsza dla nich jest modlitwa, bo modlitwa daje im tę moc Ducha Świętego, że przezwyciężają swoje słabości. Bo każdy misjonarz jest też zwykłym człowiekiem, popełnia grzechy i jest słaby. Ale modlitwa tych wszystkich ludzi, którzy włączają się w dzieło misyjne Kościoła, pomaga misjonarzom być silnymi, aby w tych naprawdę nie lada trudnych warunkach iść i głosić Ewangelię. Bo często są to warunki, do których my byśmy na pewno z cywilizowanej Europy nie pojechali. Misjonarze pochylają się nad chorymi na trąd, nad chorymi na AIDS, nad bezdomnymi i nad tymi, którzy umierają na ulicach. Jest to trudna praca. Modlitwa, przede wszystkim modlitwa osób świeckich, angażujących się w dzieło misyjne Kościoła. Pomaga misjom i z ludzi też czyni misjonarzy.

A czy przy Waszym zgromadzeniu funkcjonuje też jakaś organizacja świecka?

Jest takie coś jak prokura misyjna. Jest to taka instytucja przy naszej prowincji polskich misjonarzy oblatów, która skupia przy sobie przyjaciół misji. Tworzą oni grupę ludzi, którzy poprzez modlitwę, poprzez ofiarowane cierpienie i ofiary materialne są blisko misjonarzy i misji; mają swoje spotkania w konkretnych parafiach, są też spotkania ogólnopolskie, które pokazują, że warto żeby takie wspólnoty istniały; jest to takie zaplecze osób świeckich wspierających misje.

Jak można do nich dotrzeć, gdyby ktoś z parafii chciał się włączyć w to dzieło?

Można dotrzeć przez stronę internetową www.oblaci.pl - to dla tych, którzy są za pan brat z internetem. Jest tam zakładka prokury misyjnej. Jest też taka strona jak www.prokuramisyjna.oblaci.pl. Informacje

można też uzyskać dzwoniąc do nas, do klasztoru, na ul. Ostatnią czy sięgając po "Misyjne Drogi" i korzystając z podanego tam telefonu i adresu mailowego.

Dodam jeszcze, że oprócz prokury misyjnej takim zapleczem pomocy misjom jest prenumerata "Misyjnych Dróg", która skupia tysiące osób, które regularnie prenumerując "Misyjne Drogi" wspomagają misje także swoją modlitwą. Ile jest w redakcji listów, telefonów - każdego dnia - od ludzi, którzy od kilkunastu, kilkudziesięciu już lat prenumerują "Misyjne Drogi". Widzą rozwój tego czasopisma, zwłaszcza teraz, od roku, kiedy jest nowa redakcja, są zmiany - i wewnątrz, i jest nowa szata graficzna. Widzą, że jest to coś, co jest Boże, co przynosi wielkie owoce. Zachęca to do prenumeraty "Misyjnych Dróg", bo to pomaga regularnie być blisko misjonarzy i misji.

Dziękuję za rozmowę!

J. P.

Parafialna "wieża babel"

W piątek 14 września członkowie różnych grup duszpasterskich, działających w naszej parafii, uczestniczyli w mszy św. o godz. 18.30, inaugurującej nowy rok duszpasterski.

Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Agata Kuźma, Joanna Laskowska, Joanna Piechorowska, Klaudia Rodziejczak, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz, Paulina Stefaniak

Współpraca: Ks. Wojciech Mueller, kleryk Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kaźmierczak

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!

Po mszy odbyło się w salce spotkanie parafialnej rady duszpasterskiej. Poruszane były m.in. tematy dotyczące współczesnej ewangelizacji i problemu małego zaangażowania w życie parafii i Kościoła w ogóle. Padło wiele słów, teorii i wizji co zmienić w naszej parafii. Oby dobre inicjatywy i pomysły przyniosły dobre owoce. Potrzeba tylko chcieć budować razem i mówić wspólnym językiem...



red.